

KEVIN RUDD
ŚWIAT OCZAMI XI JINPINGA

DZIURAWIE NIEBO
NAD POLSKĄ

JACKA PAŁKIEWICZA
PORADNIK NA CZAS WOJNY

MUNDIAL
BIAŁO-CZERWONI BEZ ZŁUDZEŃ



PAZERNI, TĘPI, MŚCIWI

PiS W MEJLACH **DWORCZYKA**

ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



Czytajcie książki ISKIER



BARBARZYŃSKA EUROPA

Karol Modzelewski



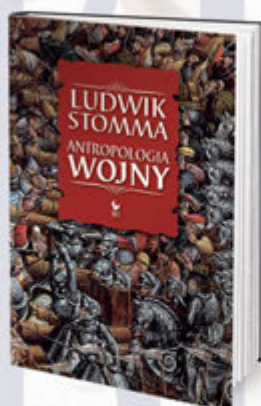
ZAJEŹDZIMY KOBYLĘ HISTORII. WYZNANIA POOBIJANEGO JEŹDŹCY

Karol Modzelewski



MODZELEWSKI – WERBLAN. POLSKA LUDOWA

Karol Modzelewski,
Andrzej Werblan,
Robert Walenciak



ANTROPOLOGIA WOJNY

Ludwik Stomma



POLSKIE ZŁUDZENIA NARODOWE

Ludwik Stomma



PUSZCZA. OPowieści KAMPINOSKIE

Lechosław Herz





Była atrapa i jest atrapa

Ubiegły tydzień zaczął się od pogrzebu polityków, którzy po wojnie tworzyli w Londynie kolejne rządy na uchodźstwie i obdarowywali się tytułami prezydentów, premierów i ministrów. Sami sobie wręczali odznaczenia i ordery. Świat ich nie uznawał, Anglicy zaś traktowali jak polityczne dziwadła. Jaka jest wdzięczność Anglików, przekonali się po wojnie bohaterscy polscy lotnicy i żołnierze Andersa. Generałowie pracowali w cywilu jako barmani i portierzy. Kabaretowe władze londyńskie reanimował Lech Wałęsa, co przy jego wiedzy nie dziwi, a bardziej śmieszy. Podobnie jak ta pompacyjna uroczystość w warszawskiej świątyni. Z Macierewiczem w roli głównego gościa. Jeśli tak ma wyglądać Panteon Wielkich Polaków, to władze Kościoła są na najlepszej drodze do kompletnego ośmieszenia tej idei. Prezydent Duda i premier Morawiecki to już chyba ostatni politycy, którzy będą się meldowali na każdy gwizdek hierarchii. Można więc się spodziewać wzmożonego parcia na rozmaite dotacje i inwestycje. Bo i o nie tu przecież chodzi. Reszta jest atrapą. Tak jak atrapą było londyńskie uchodźstwo. Jedno prawdziwe zdanie, które padło w Wilanowie, dotyczyło tego, że jest ono nieobecne w pamięci Polaków. Bez słowa samokrytyki, bo przez ponad 30 lat prawica i Kościół mogły coś w tej sprawie zrobić. Jeśli oczywiście wierzą w tę rzekomą

wielkość londyńskich polityków. A dlaczego są oni nieznani? Bo brak im zasług na miarę Panteonu. I żadne sztuczki z windowaniem ich na pomniki tego nie zmieniają. Polska jest jedna. Od tak oczywistych słów zaczął swoje wystąpienie prezydent Duda. I jak to on, natychmiast sobie zaprzeczył. Wykreślając z historii całe 45 lat Polski Ludowej. Jeśli coś mnie u Dudy zastanawia, to jego alergię na PRL. Ustrój, któremu jego rodzina tyle zawdzięcza.

Znacznie mniej elokwentny był prezydent Duda, gdy ukraińska raketa zabiła dwóch Polaków w Przewodowie. Rakietę wystrzeloną z Ukrainy, a nie z Rosji czy Białorusi.

Jak celnie zauważył w tym numerze prof. Widacki, Przewodów nie stał się drugim Sarajewem, od którego zaczęła się I wojna światowa. Minister Rau, zamiast włączyć sobie jakąś stację amerykańską, wezwał ambasadora Andrejewa i wręczył mu notę dyplomatyczną, która tak się ma do Przewodowa jak piernik do wiatraka. A mógł wcześniej się dowiedzieć od Amerykanów, że Polaków zabili Ukraińcy. Po tym wydarzeniu Polacy wiedzą, że w razie podobnych wydarzeń na terenie Polski trzeba słuchać Bidena, a nie Dudy.

Wersję o ataku rosyjskim podtrzymuje tylko prezydent Zełenski. Jakby koniecznie chciał dowiedzieć, że w czasie wojen wszyscy kłamią.

BAKOWSKI



**BĄDŹ Z NAMI NA TARGACH
KSIĄŻKI HISTORYCZNEJ
W WARSZAWIE**

**24-27 LISTOPADA 2022 r.
(czwartek-niedziela)**

PRZEGLĄD serdecznie zaprasza
na nasze **stoisko nr 26**
w Arkadach Kubickiego
na Zamku Królewskim

Czekamy
z nową książką
i rabatami targowymi
Spotkaj się z autorami
naszych książek

Wstęp wolny

Więcej informacji
na s. 15



KRAJ

- 8 Alfabet Dworczyka**
Czy to jeszcze rząd, czy już mafia?
- 18 Pechowa sekwencja zdarzeń**
Po tragedii w Przewodowie
- 22 Szybcy się wściekli**
Mistrzowie kierownicy nie zwalniają
- 25 Końce w wodę**
Fala zaniechań zalewa Odrę
- 50 Podlaskie tropy prezesa**
Między Żebrami a Zadobrzem

ZAGRANICA

- 28 Świat oczami Xi Jinpinga**
– rozmowa z Kevinem Ruddem
- 32 Demokracja nie umarła,**
wyborczy cyrk startuje od nowa
Po wyborach połówkowych w USA
- 34 Hipokryzja i strach**
Nieskuteczny bojkot mundialu

SPORT

- 37 Biało-czerwoni bez złudzeń**
Perspektywy na Katar

MEDIA

- 40 Medium drugiego wieku**
Stuletnią BBC czekają zmiany

HISTORIA

- 44 Malujemy sosny dla pana starosty!**
Porządki premiera Składkowskiego

KSIAŻKI

- 48 Wojna u progu**
Poradnik Jacka Pałkiewicza

ZDROWIE

- 54 Jak dobrze spać po pięćdziesiątce**
– rozmowa z prof. Adamem Wichniakiem

KULTURA

- 56 Czy artysta postradał zmysły?**
Prowokator Picasso
- 60 Culturalia**

OBSERWACJE

- 66 Pracy rzemieślnicy**

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Była atrapa i jest atrapa
- 17 Jan Widacki**
Nasz prezydent Joe Biden
- 21 Roman Kurkiewicz**
Co mogę Ci powiedzieć,
ośmiomiliardowy człowieku?
- 31 Andrzej Romanowski**
Zawsze o Nim
- 43 Tomasz Jastrun**
Aluzje powracają
- 59 Wojciech Kuczok**
Cóż to się porobiło



22

KRAJ

SZYBCY SIĘ WŚCIEKLI

Mistrzowie kierownicy nie zwalniają



37

SPORT

BIAŁO-CZERWONI BEZ ZŁUDZEŃ

Perspektywy na Katar



66

OBSERWACJE

PRACY RZEMIEŚLNICY

Projekt okładki: Daria Słowińska-Kettner

FOT. PIOTR MOŁECKI/EAST NEWS, SHUTTERSTOCK



✉ „Zielony” prezydent Andrzej Duda

„To niech mi pani w takim razie wytłumaczy, w jaki sposób w ciągu dwóch lat mam pani zdaniem nadrobić 30 lat zaniedbań” – tym zdaniem Andrzej Duda chciał zasugerować Dominice Lasocie, że jako prezydent podejmował działania na rzecz walki z ociepleniem klimatu, lecz niewiele można było zrobić przez dwa lata. A przecież ma to niewiele wspólnego z prawdą, gdyż prezydentura Andrzeja Dudy trwa już siedem lat i w tym czasie można było odnieść chociaż niewielkie sukcesy w tej kwestii.

W kontekście powyższej wypowiedzi Andrzeja Dudy warto przedstawić rodakom, jakie jest jego rzeczywiste zaangażowanie jako prezydenta w walkę z ociepleniem klimatu czy w rozwój odnawialnych źródeł energii. Niestety, w obu tych kwestiach nie odniósł sukcesów. Andrzej Duda, który cały czas udowadnia nam, że jest prezydentem PiS, a nie Polski, swoimi podpisami pod niektórymi ustawami praktycznie zablokował realizację farm wiatrowych na łódzie i oczywiście wprowadzonymi od kwietnia 2022 r. przepisami dotyczącymi fotowoltaiki doprowadził do rezygnacji rodaków z instalowania paneli fotowoltaicznych.

Prezydentura Andrzeja Dudy jest okresem straconym dla rozwoju odnawialnych źródeł energii w Polsce. Dziś, w dobie kryzysu energetycznego, ponosimy skutki jego i PiS nieprzemyślanej polityki energetycznej. Rozmowa prezydenta z Dominiką Lasotą tylko potwierdziła, że nie ma on istotnej wiedzy na temat, na który musiał się wypowiadać.

Unia Pracy w Opolu

f Pułapka reparacji

Jestem pełna uznania dla mądrości pana Stefana Chwina. Sama jestem obciążona relacjami wojennymi moich rodziców i to samo co oni odczuwam. Ale nie może to przecież trwać wiecznie, nie można pielęgnować w sobie nienawiści. Nowe pokolenia mają własne przemyślenia, odpowiednio do bieżącej rzeczywistości. I może tak przewrotnie wysłużyć się Adamem Asnykiem: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”. Dalsza część nie ma zastosowania, ale trzeba to potraktować odwrotnie.

Ewa Gojawczyńska

f Budowa elektrowni jądrowej to nie żart

Na łamach PRZEGLĄDU prof. Adam Gierek od lat pisał o potrzebie zbudowania w Polsce elektrowni jądrowej jako czystej alternatywy dla węgla. Tamta biedna Polska rozpoczęła budowę takiej elektrowni w Żarnowcu – była ona zaawansowana, prowadziły ją polskie firmy. Mielśmy fachowców, których podobno dziś nie mamy. Nowa władza pozwoliła zarosnąć budowie zielskiem, jednocześnie likwidując kopalnię węgla. Teraz mielibyśmy przynajmniej jedną taką elektrownię i własne doświadczenia do budowy kolejnej, zamiast powierzać to niepewnym amerykańskim firmom. No cóż, Polak i przed szkodą, i po szkodzie głupi, co stwierdził mistrz Kochanowski.

Ewa Wesółowska

🐦 Profesor na cmentarzu (z którego jeszcze wrócił)

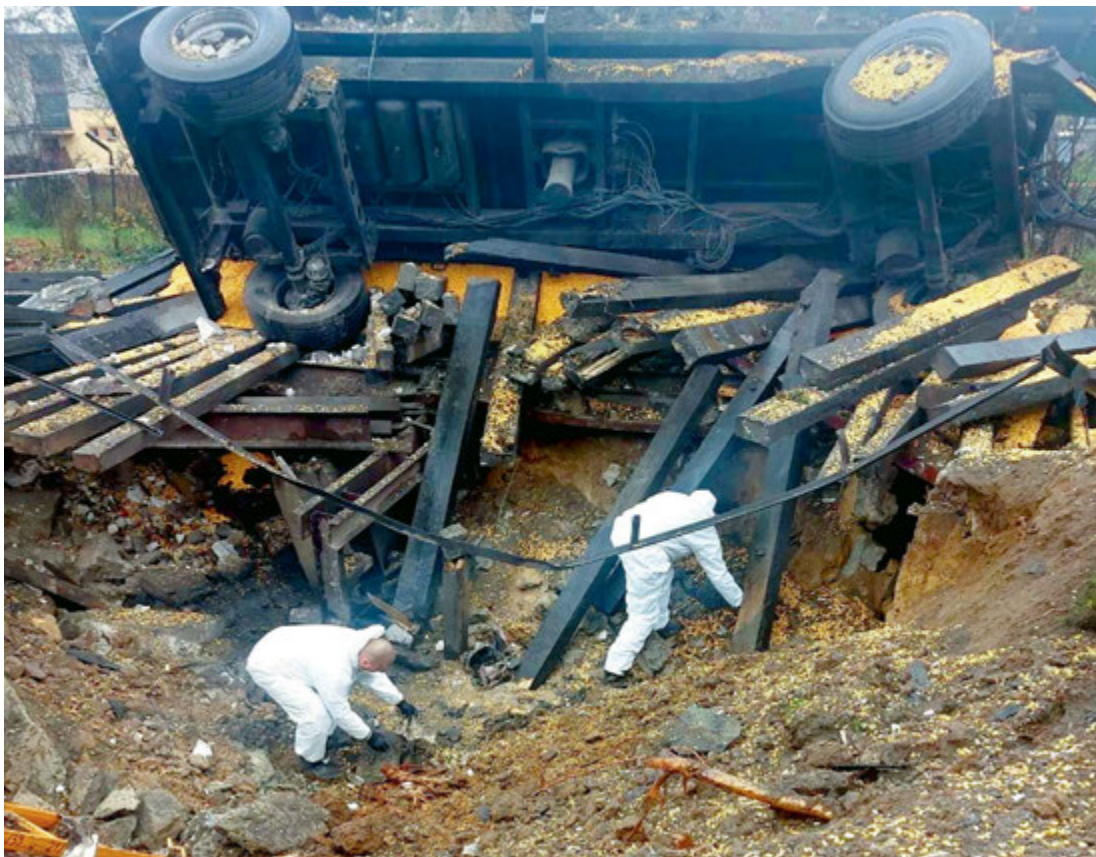
A ludzie w ogóle wiedzą, co to za pomnik? Skoro żołnierze, to pewnie zginęli na wojnie, czyli palimy znicze...

Przemysław Jańczak

ZDJĘCIE TYGODNIA

Miejsce eksplozji pocisku, który prawdopodobnie był ukraińską raketą obrony przeciwlotniczej. W wybuchu w Przewodowie (powiat hrubieszowski) zginęły dwie osoby.

FOT. POLICJA/EAST NEWS



Wywieszanie biało-czerwonych flag z okazji świąt państwowych jakoś w Polsce nie może się przyjąć. Za obecnych rządów, po siedmiu latach propagandy narodowej, nie jest ani trochę lepiej. Dlaczego? I co robią te wszystkie narodowe instytuty i fundacje, do których trafiają setki milionów złotych?

Po eksplozji ukraińskiej rakiety w **Przewodowie na Lubelszczyźnie** zginęły dwie osoby. Informacje o tym, co tam faktycznie się stało, Polacy czerpią z mediów amerykańskich i wypowiedzi prezydenta Bidena. Po nich powtarzają je polskie władze.

Postępowanie Straży Granicznej z uchodźcami na granicy z Białorusią jest nielegalne. Takie są **orzeczenia Wojewódzkich Sądów Administracyjnych w Warszawie i Białymstoku**. Przepisy, na podstawie których uchodźcy są zawracani do Białorusi, naruszają konstytucję RP, konwencję genewską i Kartę praw podstawowych UE. Pogranicznikom grożą konsekwencje karne i takie problemy, jakie ciągle mają ich koledzy z czasów PRL.

Artykuły spożywcze w październiku br. **były o 26,1% droższe** niż w roku ubiegłym. Najbardziej wzrosły ceny tłuszczów (48,8%), mięsa (31,6%), nabiału (30%), owoców i warzyw (22,5%) oraz pieczywa (21,7%).

6 listopada minęło **50 lat** od rozpoczęcia **szkolenia oficerów polskiego wywiadu w Starych Kiejkutach**. Absolwenci Ośrodka Kształcenia Kadry Wywiadowczych znacząco wpłynęli na wysoki poziom polskiego wywiadu.

Piotr Cieplak otrzymał od polskiej sekcji AICT Klubu Krytyki Teatralnej SDRP roczną nagrodę im. Tadeusza

Boya-Żeleńskiego za osiągnięcia reżyserskie w Teatrze Narodowym.

Konkursy Ministerstwa Edukacji mające myłą nazwę „Inwestycje w oświacie” powinny się nazywać „kasa dla naszych”. W pierwszej części z 60 mln zł 55 mln przekazano organizacjom katolickim, diecezjom i parafiom. W drugiej większość z 35 mln zł też trafiła do tych struktur. **Zakon salezjanów dostał już łącznie 11 mln zł, zakon franciszkanek – 3,5 mln zł, zakon pijarów ponad 3 mln zł.**

W 2021 r. Polska sprzedała w przeliczeniu na osobę ponad 760 kg różnych produktów żywnościowych. Wśród 113 sklasyfikowanych krajów jesteśmy na 21. miejscu, za Niemcami i Hiszpanią, a przed Włochami, Koreą Południową i Argentyną.

Według wycień **NIK** na Polskie Elektrownie Jądrowe wydano w latach 2010-2017 356 mln zł. A na prace związane z projektem atomowym poszło 552 mln. Efekty znamy.

1678 nowych przypadków zakażenia HIV zdiagnozowano w ciągu trzech kwartałów tego roku (**Państwowy Zakład Higieny**).

10,5% zwolnień lekarskich wystawionych w 2021 r. dotyczyło zaburzeń psychicznych (**ZUS**).

100 tys. zł zapłacono na aukcji w Piękna Gallery **za obraz Nikifora**. Najdroższą polską malarką jest Tamara Łempicka. Kolekcjoner Marek Roeffer kupił ostatnio jej obraz „Russian dancer” za 420 tys. euro.

Nowa broń kupowana na licencjach za granicą będzie produkowana w zakładach na zachód od Wisły. Koreańskie czołgi K2 w Poznaniu, a haubice K9 w Gliwicach.

PRZEBŁYSKI

Sprawiedliwość po dziewięciu latach

Jakim trzeba być draniem, żeby opublikować na łamach „Super Expressu” 23 (dwadzieścia trzy) artykuły naruszające prywatność i cześć Anny Samusioneck.

Sławomir Jastrzębowski jako były redaktor naczelny dziennika „Super Express” przeprosza Panią Annę Samusioneck za opublikowanie 23 artykułów prasowych w dzienniku „Super Express” w dniach od 2 września 2013 roku do 9 grudnia 2013 roku oraz 7 artykułów prasowych w serwisie internetowym „se.pl” w dniach od 4 lutego 2014 roku do 11 sierpnia 2015 roku, które to artykuły rażąco naruszyły prawo do prywatności, cześć oraz prawo do wizerunku Pani Anny Samusioneck.

„ZPR Media S.A. przeprosza Panią Annę Samusioneck za opublikowanie 23 artykułów prasowych w dzienniku „Super Express” w dniach od 2 września 2013 roku do 9 grudnia 2013 r. oraz 7 artykułów prasowych w serwisie internetowym „se.pl” w dniach od 4 lutego 2014 roku do 11 sierpnia 2015 roku, które to artykuły rażąco naruszyły prawo do prywatności, cześć oraz prawo do wizerunku Pani Anny Samusioneck.”

W ciągu trzech miesięcy 2013 r. poniewierali ją na wszelkie sposoby. A później przenieśli te napaści do swojego serwisu internetowego. Trzeba było dziewięciu (!) lat, by wydawca „SE” przeprosił Annę Samusioneck.

Przeprosił ją także Sławomir Jastrzębowski, były redaktor naczelny „Super Expressu”, faktyczny sprawca tej oszczerczej kampanii. Przez dziewięć lat udawał, że nic takiego się nie stało. Teraz udaje komentatora w prawicowych mediach.

Francuzi czekają na Błaszczaka

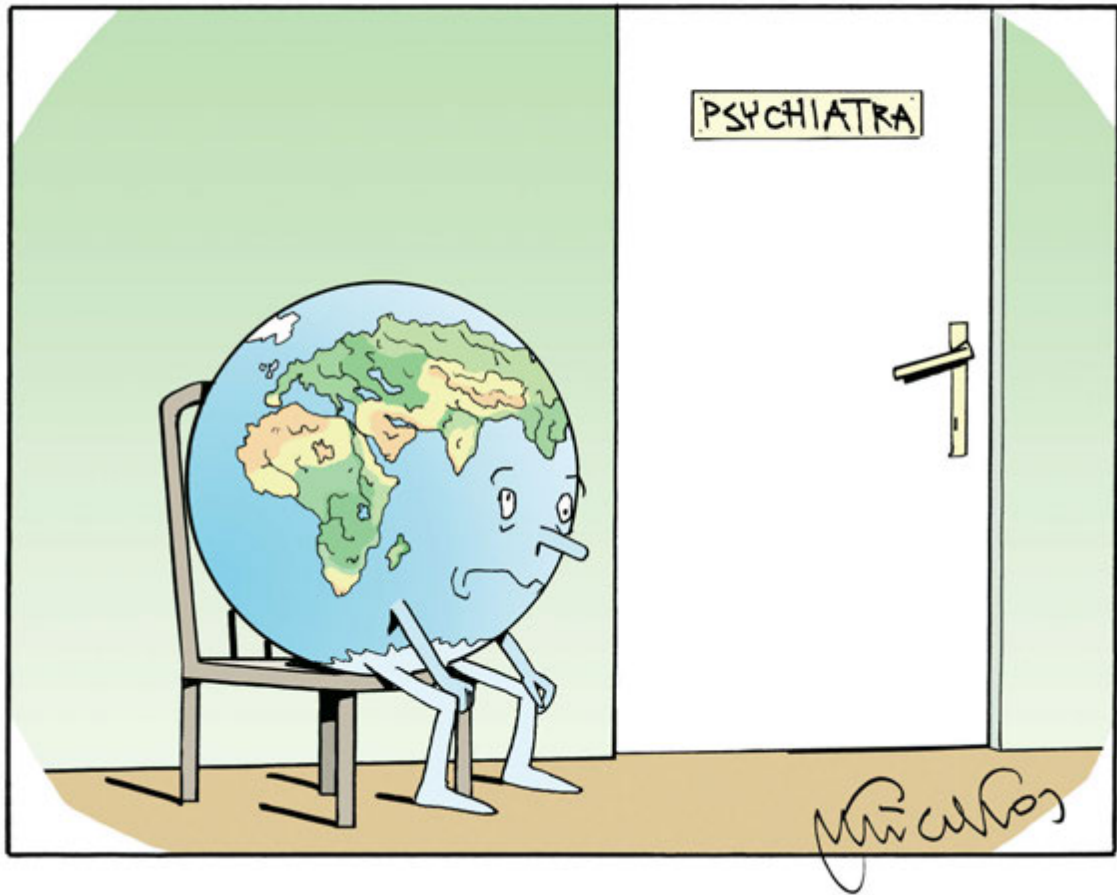
Kto najbardziej się przejął utąską fantazją Mariusza Błaszczaka i jego szaleństwem zakupowym? Francuski bank Crédit Agricole Bank Polska. Bo do Polaków na razie słabo dociera, że za zakupy Błaszczaka płacić będą jeszcze dzisiejsi studenci. Będą płakać i płacić. Dlaczego to Francuzi martwią się, że zabraknie nam forszy na zbrojenia? Mniej by się pewno martwili, gdyby Błaszczak poleciał z walizką do Paryża. Analizy Crédit Agricole mają mu po prostu wskazać ten kierunek. Reszta to pic dla naiwnych: „Analizy banku wykonał benedyktyński pracę, pokonali liczne ograniczenia w dostępie do danych”. I podobne blablanie. Każdy przecież wie, że Błaszczak o każdym zakupie gada we wszystkich mediach. Puszy się przy tym jak indyczka w okresie godowym.



Poznań przeciera szlak

Wicedyrektorem Zespołu Szkół Mechanicznych w Poznaniu został... ks. Krystian Gramza. Wikariusz parafii Świętej Rodziny w Poznaniu. Na katechetę głosowało ok. 20 ze 100 nauczycieli, mimo to dyrektorka Małgorzata Nawojczyk-Bolewska na jednego z czterech wicedyrektorów powołała właśnie ks. Gramzę.

Kłopot mają uczniowie. I ich rodzice. Ale my też. Bo nie wiemy, jak to wydarzenie nazwać. Eksperyment oświatowy ministra Czarnka? Pokaz siły miejscowego kleru? Test na odporność uczniów? Zwykła głupota? A może tylko pomroczość jasna pani dyrektor?



PYTANIE TYGODNIA | Jakie lektury szkolne najlepiej opisują współczesną Polskę?

ANETA KORYCIŃSKA,

nauczycielka, redaktorka i podcasterka (Baba od polskiego)

Po pierwsze, „Wesele”, które pokazuje nasz chocholi taniec oraz istniejące podziały. Choć wspólnie moglibyśmy wiele zrobić, jedni dbają tylko o swoją dumę oraz interesy własnej warstwy społecznej, drudzy zaś nie potrafią niczego zmienić lub udręczyć codziennością nie mają na to siły. Po drugie, „Przedwiośnie”, którego bohater nie wie, po której stronie stanąć, bo każdy pomysł na ratowanie kraju okazuje się pomysłem na polepszenie własnej sytuacji. Nawet sensowne hasła socjalizmu nie są w stanie zmienić rzeczywistości, podobnie jak dzisiejsze nakładki na zdjęcia na Facebooku. Z kolei marzenie o szklanych domach można porównać do niespełnionych nadziei w sferze ekologii. Rzeczywistość nie pozwala nam żyć wielkimi ideami: smog smogiem, ale gdy przychodzi bieda, trzeba palić tym, co jest.

PROF. PRZEMYSŁAW CZAPLIŃSKI,

krytyk literacki, UAM

Dla licealistów tekstami najlepiej opisującymi świat są Wikipedia, Facebook, Instagram, WhatsApp... Są to teksty w ruchu – zmienne jak świat, niestabilnie złożone, częściowo zależne od czytelnika, twórcze i niszczyielskie. Pozwalają być ze światem na bieżąco, wpływać na komunikację, szukać wiedzy w miarę potrzeb. Aby dzieła ze spisu lektur mogły osiągnąć ten stopień adekwatności w opisie świata, trzeba by czytać je tak, jak

licealiści uczestniczą w „czytaniu” swoich tekstów. Ale można na to pytanie odpowiedzieć, że każdy z tekstów jest adekwatny – pod warunkiem że metoda czytania danego dzieła pozwoli licealistom wrócić do swojego świata z zestawem krytycznych pytań. Taki system podejrzeń pozwoli im osiągnąć większą samodzielność w czytaniu świata – w krytycznym interpretowaniu podręczników, przemówień politycznych czy aktów prawnych. Dobre dzieło to takie, które popycha czytelnika ku pytaniom i ku własnemu sposobowi sprawdzania adekwatności odpowiedzi.

MARTA ZDANOWSKA,

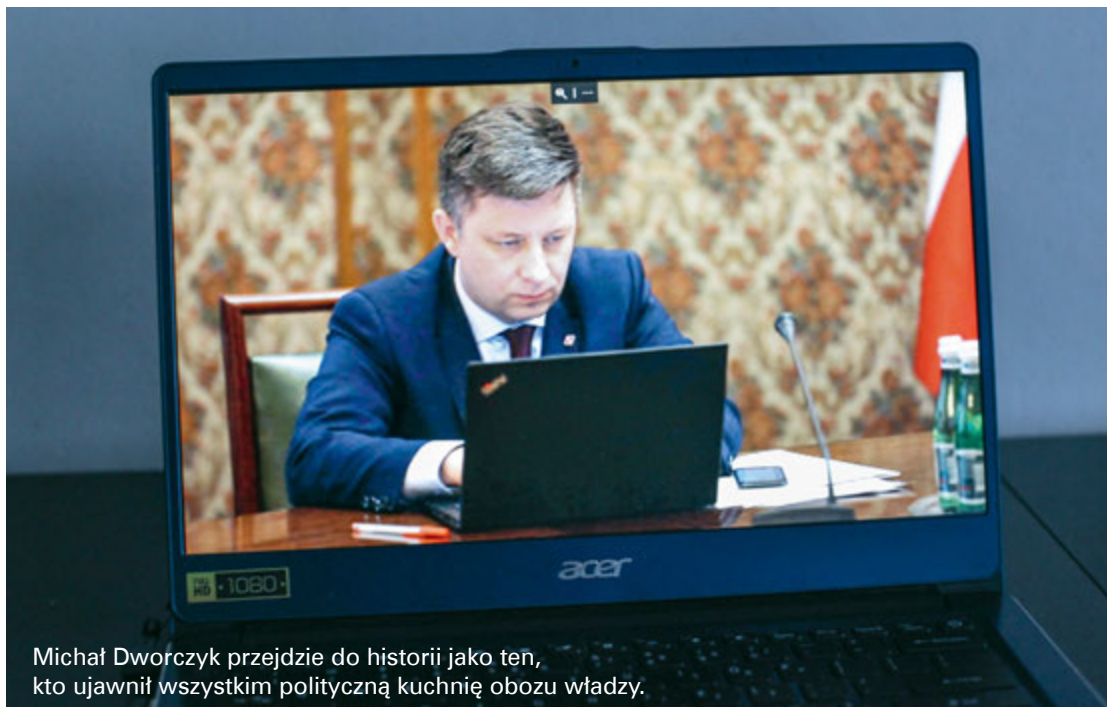
literaturoznawczyni, Dom Literatury w Łodzi

Wydaje mi się, że niestety na liście lektur szkolnych nie ma niczego, co opisywałoby dzisiejszą Polskę w sposób, który prowadzi nas w jakieś rozsądne miejsce. W programie liceum umieściłabym fragmenty „Dezorientacji” albo „Całej siły, jaką czerpię na życie”, czyli współczesnych świadectw i pamiętników osób LGBT, bo one mogą komuś uratować życie. Przydałoby się Dorota Masłowska, Ziemowit Szczerek, Serhij Żadan o Ukrainie, teksty o osobach neuronietypowych, problemach psychologicznych, hejcie i nękanii. Jeśli czytać Tokarczuk, to raczej tę od „Prowadź swój pług przez kości umarłych”, żeby dotrzeć do mówienia o ekologii. Istnieją też genialne komiksy społeczne. Ale to chyba program absolutnie niemożliwy do realizacji tu i teraz. Szkoda.

Not. Michał Sobczyk

Alfabet Dworczyka

**Jaką Polskę i jakie PiS pokazują nam wykradzione mejle?
Czy to jeszcze rząd, czy już mafia?**



Michał Dworczyk przejdzie do historii jako ten, kto ujawnił wszystkim polityczną kuchnię obozu władzy.

Robert Walenciak

Kuchnia polskiej polityki wyłaniająca się z mejli Dworczyka jest niestrawna. Kraj jawi się jako bankomat, wielki, zastawiony stół. Sztuka polega na tym, by przy nim zasiąść, oczywiście w towarzystwie ludzi ze swojej paczki. A innych, nie z paczki? Ich trzeba zniszczyć. Oszukać, opluć i wyeliminować. Polityka jest więc wojną wszystkich ze wszystkimi, pojedynkiem koterii. Najbardziej zajadłym w samym wnętrzu PiS.

Można rzec, że zwyczaje, które znamy z filmów o mafii, trafiły do ministerialnych gabinetów.

Smutne to słowa, ale przecież nie biorą się znikąd. Wielki serial mejli wykradzonych ze skrzynki byłego szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, prezentowany nam od czerwca 2021 r., taki świat pokazuje. Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk, jak ocenia Dworczyk, jest tępy, to szkodnik i łajdak. Elżbieta Witek jest nabzdyczona, egocentryczna i się nie przepracowuje. Antoni Macierewicz to „coraz gorsza kondycja i styl”. Tak Michał

Dworczyk przedstawia w mejlach do premiera ludzi PiS. Z kolei Mateusz Morawiecki pisze, że Zbigniew Ziobro „jest cyniczny i gotów działać przeciwko nam”.

Mejle pokazują zwyczaje panujące wewnątrz ośrodka władzy. Partyjna koleżanka pisze do Dworczyka, że dla niej „jedyną opcją przetrwania w polityce jest stanowisko Podsekretarza Stanu”. I dostaje! Znajomy z list partyjnych chce sprzedać albumy – i KPRM kupuje.

Partyjna koleżanka pisze do Dworczyka, że dla niej „jedyną opcją przetrwania w polityce jest stanowisko Podsekretarza Stanu”. I dostaje!

A jak wiele mówią mejle Daniela Obajtka, którego skrzynka również została zhakowana! Obajtek np. skarży się, że frakcja Ziobry toczy bój z frakcją Gowina o kontrolę nad marketingiem w Orlenie. Albo chwali się, że przyjął go „Najwyższy” i wysłuchał.

„Nasi” są chwaleni i nagradzani, zwłaszcza jeśli kierują się ulubioną zasadą ministra Dworczyka, wygrawerowaną na sztyletach waffen SS: Meine Ehre heißt

Treue (Moim honorem jest wierność). Ci szkodzący są niszczeni. Premier Morawiecki pisze, że powinno nastąpić przeświecenie finansów Solidarnej Polski i Zbigniewa Ziobry „choćby po to, by część jego posłów była gotowa popierać nas w głosowaniach/przystąpić do PiS – nawet jeśli ze strachu”.

Mateusz Chłopak, nieformalny doradca szefa rządu, namawia szefów TVP, by telewizja atakowała sędziów, którzy wydali „zły” wyrok w sprawie kłamstw premiera, podpowiada, jak rozkręcać kampanię przeciwko społeczności LGBT, i kibicuje planom wzięcia za twarz mediów: „To będzie bardzo ciężka operacja, ale cieszę się, że PiS dojrzał do tego”. Operacja, dodajmy, w której brać mają udział przychylni PiS dziennikarze. A tych nie brakuje! Co więcej, tę operację planuje premier, człowiek z ewidentną obsesją na punkcie mediów, który najchętniej sam redagowałby „Wiadomości”.

Inni „przeszkadzający”, typu strajkujący nauczyciele, mają zostać dobitni i poniżeni falą hejtu. A politycy opozycji (plus Frans Timmermans) mają w ogóle się nie odzywać.

Mamy oto Morawieckiego, Dworczyka i ich współpracowników w stanie permanentnej wojny i egzaltacji. Trudno więc się dziwić, że tak mało im się udaje.

A może popełniamy błąd, biorąc na poważnie mejle Dworczyka? Zostały one przecież z jego skrzynki wykradzione i są publikowane przez niezidentyfikowane koła. Strach brać udział w cudzej grze.

Taka jest zresztą taktyka obronna rządu – że do skrzynki ministra włamali się hakerzy rosyjscy lub białoruscy

i publikacja mejli jest agenturalną operacją któregoś z tych państw. W związku z tym powinniśmy to wszystko traktować jako dezinformację, jako element wojny propagandowej.

To bardzo prosty wykręt. Bo uwalnia autorów mejli od jakiejkolwiek odpowiedzialności. Odpowiadam więc: gdybyście byli przyzwoci, wasi wrogowie nie mieliby czym w was strzelać. A mejle, po pierwsze,

Nikt nie przedstawił dowodu, że mejle są fałszywką. Przeciwnie, wielu polityków i dziennikarzy potwierdziło ich prawdziwość.

pokazują patologię waszej polityki. Po drugie, nikt dotąd nie przedstawił dowodu, że są fałszywką. Przeciwnie, wielu polityków i dziennikarzy potwierdziło, że są prawdziwe. Po trzecie wreszcie, ich wartość wykracza poza możliwość prostego fałszerstwa. Nikt przecież nie wymyśliłby Olgi Semeniuk, która żąda posady podsekretarza stanu, albo dyskusji polityków i dziennikarzy, co zrobić z Wojciechem Mannem. To wymyka się fantazji.

Michał Dworczyk jest upadłym ministrem, choć sam utrzymuje, że znajduje się na etapie „odtworzenia zdolności bojowej”. Niech tak sobie mówi, wielkiego znaczenia to nie ma. I tak przejdzie do historii jako ten, kto ujawnił wszystkim – owszem, wbrew swojej woli – polityczną kuchnię obozu władzy.

Nie powiem: smacznego.

A – jak Andrzej Adamczyk

Michał Dworczyk spotkał się we wrześniu 2019 r. z ministrem infrastruktury Andrzejem Adamczykiem. Rozmawiali o budowie dróg S8 i S5, czyli o tzw. sudeckim igreku. To znaczy, Dworczyk namawiał go, by drogę puścić inaczej, niż było w projekcie ministerstwa. A potem wysłał do Morawieckiego mejl opisujący tę rozmowę: „A.A. sprawiał wrażenie, że wcale nie słucha, bredząc tylko, że narażam skarb państwa na stratę miliardów”.

I widocznie nie postuchał, bo Dworczyk w dalszej części już się nie hamował i pisał o Adamczyku tak: „Takiej tępoty, połączonej z niekompetencją, bezinteresownym szkodnictwem lub zawiścią, zakłamaniem i zwykłym łajdactwem dawno nie widziałem. Jeżeli polityka ma wyglądać tak, że ludzie wyłącznie ze względu na małostkowość, dla własnej

ambicji itp. narażają państwo na miliardowe straty i w taki sposób decydują o sprawach strategicznych z punktu widzenia kraju, to oznacza, że nie jesteśmy lepsi od PO”.

OK. PiS nie jest lepsze od PO. Adamczyk jest tępy, szkodnik i łajdak. I frymarczy miliardami. A Dworczyk?

B – jak Bielsat (lub Białoruś)

Ten mejl pochodzi z 3 czerwca 2020 r. Trwała wówczas kampania przed wyborami prezydenckimi na Białorusi, tymi, które zostaną sfalszowane i wywołają masowe protesty przeciw Łukaszence, już aresztowany jest niezależny kandydat Siarhiej Cichanouski.

A Dworczyk? Właśnie MSZ zrezygnowało z finansowania telewizji kierowanej na Białoruś, czyli Bielsatu. Minister szukał więc alternatywnego rozwiązania.

„Nasza propozycja jest taka, aby przekazać z rezerwy ogólnej za pośrednictwem MSZ 1 mln zł, a resztę domagać się od TVP (mają furę pieniędzy). To istotne, zwłaszcza że zacieśniamy relacje z oficjalnym Mińskiem (pomoc, Łukaszenka wysłał list do Dudy etc.), więc źle, gdyby powstało wrażenie, że całkiem porzucamy wsparcie niezależnych mediów”.

Do wymiany mejli włączył się wiceszef MSZ Paweł Jabłoński: „Pełna zgoda z Michałem. Wycofanie/ograniczenie poparcia dla Bielsatu w tym momencie, gdy wzmacniamy relacje z oficjalnymi czynnikami w Mińsku (ostatnio ropa, pomoc humanitarna), mogłoby zostać bardzo źle odczytane politycznie”.

Innymi słowy, Dworczyk, Jabłoński i ich szefowie zacieśniali stosunki z Łukaszenką parę tygodni przed wyborami, oferując mu jako dowód

► miłości zaduszenie Bielsatu. Choć oszukane. Magicy dyplomacji.

C – jak cynizm i głupota

To mejle z roku 2019, związane z uroczystościami 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej i ataku na Westerplatte.

Michał Dworczyk prowadził w sprawie organizacji uroczystości rozmowy z prezydent Gdańska Aleksandrą Dulkiewicz. I opisując je Morawieckiemu, zawarł w wiadomości refleksję, że wciąż się zastanawia, czy prezydent Gdańska „jest tak cyniczna, czy po prostu głupia”. Taka myśl go naszła „po kolejnej rozmowie, wysłuchaniu dyrdymałów o Europie etc.”.

A o co mu chodziło? Wyjaśnia to inny mejl dotyczący przygotowań do uroczystości. „Jeżeli chodzi o Westerplatte, wszystko wygląda, że powinno być ok, poza »drobiazgiem«, o którym wczoraj wieczorem poinformowała mnie Dulczessa [Aleksandra Dulkiewicz – przyp. RW]. Otóż nie tylko, że będzie Timmermans, ale zabierze głos... Podobno ma mówić wyłącznie o wojnie i wdzięczności dla Polaków za wyzwolenie Holandii. Rzekomo bez odniesień do bieżącej polityki... Co robimy? Jakies propozycje?”.

Dworczykowi odpowiadał Morawiecki: „Timmer ma nie zabierać głosu. Merkel nie będzie na W-platcie. Dulkiewicz też najlepiej niech nie zabiera głosu. Ale Timmer – no way. Po co ustawę robiliśmy? Aby oni nam teraz w kaszę dmuchali?”.

Ostatecznie Timmermans zabrał głos, i to tak, że chwalił go nawet Dworczyk, za mądre wystąpienie. A premier?

„W kwestiach praktycznych na przyszłość – pisał – powinniśmy przywieźć ludzi, żeby pomagali w aplauzie »naszym«, bo była absolutna dominacja tamtych – szkoda. Iza, Ania wpiszcie do swoich groźnych notesików, bo we wrześniu mogą być jeszcze podobne sytuacje przed wyborami no i na za rok”.

Po upublicznieniu tych mejli odniosła się do nich na Twitterze Aleksandra Dulkiewicz: „Cynizm i głupota to traktowanie Westerplatte jak politycznego łupu, a ludzi oddających hołd jako prywatnych klakierów”.



„Takiej tępoty, połączonej z niekompetencją, bezinteresownym szkodnictwem lub zawiścią, zakłamaniem i zwykłym fajdactwem dawno nie widziałem”, pisał Dworczyk o ministrze Andrzeju Adamczyku.

D – jak dziennikarze

To rozmowa z 17 grudnia 2019 r. Najpierw Mateusz Morawiecki przeżywał samozachwył: „Mam parę sygnałów, że ta moja wypowiedź do Kamer po konferencji prasowej – ws. sądów była bardzo krótka i klarowna zarazem i że warto ją grać w postaci setek i promocji w różnych miejscach. Czy moglibyście tu i ówdzie to rozreklamować?”.

Piszesz i masz. Na wiadomość, która była zaadresowana m.in. do ministra Dworczyka i rzecznika rządu Piotra Müllera, sześć minut później zareagował Mariusz Chłopik, doradca premiera. Zaraportował: „Pereira, Trzmiel, Sakiewicz – obdzwonieni. Karnowski – zaraz się widzę” oraz „Jest i idzie szeroko”.

Tak oto dowiedzieliśmy się, co najbardziej obchodzi premiera i jak wygląda działalność pisowskiej propagandy.

E – jak ekipa

Z mejli Dworczyka wynika jednoznacznie, że sprawy mediów i propagandy są dla Mateusza Morawieckiego i jego ekipy kluczowe. Że jest to pilnowane i że funkcjonuje grupa dziennikarzy, którzy z rządem współpracują. Różne są kręgi tej

współpracy – bliższe i dalsze. W każdym razie to mocna ekipa do urabiania opinii publicznej, której można użyć w rozmaity sposób.

Choć zaskoczeń nie brakuje, o czym pisał m.in. miesięcznik „Press”. Mejle ujawniły chociażby, że Michałowi Dworczykowi doradzał Krzysztof Skórzyński z redakcji „Faktów” TVN. Początkowo Skórzyński zaprzeczał kontaktom: „Nigdy nie wymieniałem w tej sprawie mejli z ministrem Dworczykiem. [...] Podkreślam – NIGDY! Byłoby to niedopuszczalne i nie do zaakceptowania”.

Ale szybko się okazało, że pisał do Dworczyka i mejle wymieniał. Stacja przesunęła go więc na inne, niezwiązane z polityką stanowiska.

Oddanym premierowi człowiekiem okazał się Wojciech Surmacz, redaktor naczelny Polskiej Agencji Prasowej. Morawiecki napisał do niego z prośbą o znalezienie „sprytnego dziennikarza”, który przeprowadzi wywiad z prezydentem Andrzejem Dudą na temat Funduszu Medycznego: „Narracja jest gotowa, tylko trzeba ładnie to wszystko ująć i poprzecinać pytaniami”. Na co Surmacz zameldował: „Działamy. Pytania są już gotowe, pójdą do Błażeja Spychalskiego [w tamtym czasie

rzecznika prasowego prezydenta RP – przyp. RW], a ja je właśnie wysyłam do Mariusza Chłopika”. Wywiad z prezydentem został opublikowany 7 marca 2020 r., kilka godzin po wymanie mejli.

Jeśli zaś jesteśmy przy wywiadach... W październiku 2018 r. Jarosław Gajewski, doradca Mateusza Morawieckiego, sam napisał dla portalu braci Karnowskich w Polityce wywiad z Michałem Dworczykiem. W mejlach raportował: „Już mu [Dworczykowi – RW] napisałem wywiad-gotowca. Ma szybko wysłać do wpolityce.pl. Raczej mocny”. Dworczyk dostał rozmowę do sprawdzenia. „Poprawiłem drobiazgi i wysłałem do Jacka Karnowskiego – relacjonował. – Zaraz powinien być na portalu”. I tak się stało.

Radą premierowi służyła również korespondentka TVP w Brukseli Dominika Ćosić. 19 września 2019 r. Mateusz Morawiecki wysłał mejl m.in. do Michała Dworczyka i Mariusza Chłopika. Premier załączył w nim screen wiadomości,

Potem działała w ruchu młodych PiS i w założonej przez Dworczyka Fundacji Wolność i Demokracja. W latach 2016-2019 pracowała jako doradczyni Dworczyka w Ministerstwie Obrony Narodowej i KPRM. W roku 2019 kandydowała do Sejmu, ale się nie dostała. 17 października, cztery dni po wyborach, napisała więc do Dworczyka.

„Zgodnie z rozmową, dla mnie jedyną opcją przetrwania w polityce samorządowej jest: Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju – prezentowała swoje oczekiwania. – Działka dla mnie, którą uważam za możliwą do udźwignięcia są fundusze europejskie w jednostkach samorządu terytorialnego”. Michał Dworczyk odpisał jej krótko: „Działamy”.

Prosisz i masz. Olga Semeniuk została wiceministrem rozwoju 2 stycznia 2020 r. W tym resorcie (zmieniał nazwy) pracuje do dziś. Dodatkowo została powołana na pełnomocnika rządu ds. małych i średnich przedsiębiorstw oraz nominowana

jego koledzy ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. I z grupy, która zamontowała słynny krzyż smoleński na Krakowskim Przedmieściu.

Oni doradzają, podpowiadają, załatwiają. W tym gronie najczęściej powtarzają się nazwiska Mariusza Chłopika, Michała Kuczmierowskiego i Tomasza Filla.

Kuczmierowski to prezes Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych. Wcześniej dyrektor marketingu z PKO BP, był też w zarządzie Polskiej Grupy Zbrojeniowej. W czerwcu zapewniał, że agencja tworzy rezerwy węgla. I że może ze stuprocentową pewnością potwierdzić, że węgla w Polsce nie zabraknie – będzie go tyle, że jego cena nie wzrośnie.

Tomasz Fill – zawsze przy Morawieckim i zawsze zajmował się PR, marketingiem i rzecznikowaniem. W spółkach skarbu państwa. Tak było w PZU, PGNiG, PKO BP i Orlenie. Obecnie w zarządzie Polskiego Funduszu Rozwoju.

A Mariusz Chłopik? O! Miał wiele stanowisk, był wicedyrektorem Centrum Informacyjnego Rządu w KPRM, dyrektorem ds. marketingu sportowego w PKO BP, był w zarządzie klubu Legia Warszawa itd. Ale i tak te

zajęcia były czymś drugorzędnym, bo wszystko sprowadzało się do tego, że miał stały dostęp do Dworczyka i do premiera, którego był nieformalnym doradcą. A o tej bliskości niech świadczy fakt, że w jego imieniu zamieszczał posty na oficjalnym koncie na Facebooku.

To tylko próba reprezentatywna większej grupy pracującej dla Morawieckiego, de facto poza jakimikolwiek formalnymi strukturami.

I – jak inspiracja

Jesienią 2020 r. zapowiedziano rekonstrukcję rządu. W związku z tym Izabela Antos, dyrektorka Departamentu Instrumentów Rozwojowych, wysłała listę nazwisk sekretarzy i podsekretarzy stanu, którzy mieliby ewentualnie awansować lub są sprawdzonymi osobami na dotychczasowych stanowiskach.

Dworczyk tak tę listę skomentował: „Nie wiem, jaki był dobór ▶

Z mejli Dworczyka wynika jednoznacznie, że sprawy mediów i propagandy są dla Mateusza Morawieckiego i jego ekipy kluczowe.

którą otrzymał od Dominiki Ćosić: „Pięknie opozycja podłożyła się tym obrzydliwym klipem zwłaszcza z Pszoniakiem. Może byłoby dobrze znaleźć rodzinę osoby chorej psychicznie lub niepełnosprawnej, która wniosłaby sprawę nie tylko w PI prokuraturze, ale i Trybunale Praw Człowieka w związku z tym? Ustawy antydyskryminacyjne itd. Ta druga strona tak by zrobiła, umiędzynarodowiła...”.

Ćosić nawiązała do kampanii „Nie świruj, idź na wybory”, w której brały udział znane osoby.

Podobnych przykładów symbiozy dwóch światów, polityki i mediów, było więcej.

F – jak fucha

A oto historia Olgi Semeniuk. Absolwentka Studiów Wschodniostowiańskich na UW, w roku 2009 trafiła na staż do Kancelarii Prezydenta. Tam poznała Michała Dworczyka.

na przewodniczącą Rady Polskiej Agencji Kosmicznej. To się nazywa dostać fuchę!

G – jak Gowin

Jak wygląda rządzenie w Zjednoczonej Prawicy? O co te różne koterie walczą? Sporo możemy się dowiedzieć na ten temat z mejla przesłanego w roku 2018 przez Daniela Obajtka Mateuszowi Morawieckiemu. Oto jego fragment: „A jeśli chodzi o marketing w Orlenie, tym razem donoszą na moich ludzi do prezesa Kaczyńskiego, który na mnie warczy, bo z jednej strony marketing chcą przejąć ludzie Gowina, a z drugiej Ziobry. (...) Niemniej co do zarządzania wszystko idzie dobrze”. Swoją drogą, ciekawe, jacy ludzie i od kogo przejęli ten marketing.

H – jak harcerze

Stała grupą, która pojawia się w korespondencji Dworczyka, są

► osób zaznaczonych na zielono, ale jeżeli mielibyśmy kierować się starą sprawdzoną zasadą wygrawerowaną na sztyletach waffen SS – Meine Ehre heißt Treue (moim honorem jest wierność)... – to poddałbym pogłębionej analizie i namysłowi numery: 1, 31, 33, 50 – nie mam pojęcia, 67, 76”. No to już wiemy, co inspirowało szefa kancelarii premiera.

J – jak Jarosław Kaczyński. Najwyższy

Oprócz skrzynki mejlowej Michała Dworczyka nieznani sprawcy zhakowali pocztę Daniela Obajtka. No i portal Poufna Rozmowa udostępnił konwersację między Obajtkiem, wówczas szefem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a Morawieckim, wówczas wicepremierem, ministrem rozwoju i finansów.

Michał Kuczmierowski zapewniał, że węgla w Polsce nie zabraknie – będzie go tyle, że jego cena nie wzrośnie.

Obajtek chciał odejść z ARMiR, szukał nowej posady. Radził się Morawieckiego, no i złożył wizytę „Najwyższemu”. Możemy to wyczytać, śledząc ich korespondencję mejlową, a przy okazji – proces decyzyjny w najwyższych kręgach PiS.

Obajtek pisze więc tak: „Cześć Mateusz, Serdecznie Cię pozdrawiam. Dziś mam wyznaczone spotkanie u Prezesa o godzinie 13, podobno mamy mieć dłuższą rozmowę z Prezesem. Przedstawię mu tę sytuację tak, jak Tobie, ale również przekażę mu, że Tobie też o tym mówiłem”.

Morawiecki przesyła mu słowa otuchy: „Dobra pamiętaj że menedżment to power, Leadership to power. Ty to masz i to wielki skarb. Niewielu ludzi w naszym obozie to ma co wiadać naokoło po zarządzaniu...”.

Widocznie te słowa pomogły, bo po spotkaniu Obajtek sprawia wrażenie wniebowziętego: „Przyjacielu byłem u Najwyższego, oczywiście na ziemi – pisze, traktując z dezynwolturą także poprawność językową. – Spędziłem tam około godziny przekonałem go do linii rozumowania

że to będą kopania po kostkach że na tyle zreformowałem ta instytucję (ARiMR), że mogę odejść, gdyż mam osobę, w zastępstwie która nie będzie działać jak płachta na byka, bo Jurgiel mnie odbiera jako wroga politycznego”.

„Zadał mi pytanie, miałeś tu rację, co bym chciał robić. Zacząłem się śmiać i powiedziałem mu, że Ty jesteś jasnowidzem, bo powiedziałeś mi, że Pan Prezes zada to pytanie. Wymieniłem mu Energę, powiedział, że to dobry pomysł, bo chce by ktoś tam posprzątał. Powiedział, że będzie o tym rozmawiał z Tobą. Ja również wspominałem, że z Tobą o tym rozmawiałem, więc teraz przyjacielu wszystko w twoich rękach. Również powiedziałem, że chciałbym wrócić do Warszawy po pewnym czasie, gdy zakończy mi się sprawa w prokuraturze, bo chcę więcej robić dla

Ojczyzny. Wówczas mogę przyjść do Ministerstwa. pozdrawiam Daniel”. Amen.

K – jak kontra

Tuż przed wyborami prezydenckimi w roku 2020 premier instruiował Marlenę Małąg, minister rodziny, pracy i polityki społecznej, jak atakować Rafała Trzaskowskiego. Pretekst był taki, że Urząd Pracy m.st. Warszawy rozpatrzył do tej pory mniej niż 10% wszystkich wniosków o pożyczkę dla mikroprzedsiębiorców, co wytknęła minister Małąg. Trzaskowski mówił, że dzieje się tak, bo rząd przerzucił na samorządy zadania, nie dając ani pieniędzy, ani etatów.

Ale to drobiazg, bo Morawiecki pisał rozczochocony: „Marlena, zastanów się wraz z ministrami od siebie oraz z gabinetem politycznym, co jeszcze można zrobić w zakresie wytwarzania presji na Trzaskowskiego”. I dodawał, że trzeba pokazać „skuteczność PiS kontra nieudacznik Trzaskowski, pracowitość PiS kontra leniwość Trzaskowskiego”.

Kontra to, kontra siamto... Oto mamy spin doktora PiS! I już wiemy,

jakie jeszcze sprawy Morawieckiego kręcą najmocniej.

L – jak LGBT

Ten mejl pochodzi z 14 marca 2019 r. Wówczas jednym z tematów propagandy PiS był atak na ludzi ze środowiska LGBT, który eksplodował szczególnie w czasie kampanii prezydenckiej. Autorem mejla (adresowanego m.in. do Mateusza Morawieckiego, Michała Dworczyka i p.o. PiS Krzysztofa Sobolewskiego) był Mariusz Chłopak. Przesłał zdjęcie numeru „Super Expressu”, który miał się ukazać następnego dnia, z tytułem: „Polacy nie chcą karty gejów i lesbijek”. I dopisał: „Wydaje mi się, że powinniśmy poszukać więcej osób, które ze świata celebrytów będą krytykować LGBT, na razie udało nam się z Z. Boniek i jutro Zosia Klepacka. Szukam dalej takich osób”.

W innym ujawnionym mejlu Chłopak przesyła Dworczykowi skan swojej prośby skierowanej do prezesa TVP Jacka Kurskiego i szefa „Wiadomości” Jarosława Olechowskiego o „ładny atak na sędziów”. Było to po tym, jak sąd nakazał Mateuszowi Morawieckiemu sprostowanie kłamstw, które wygłaszał w kampanii wyborczej.

M – jak Macierewicz

Michał Dworczyk był wiceministrem w MON, w czasie gdy resortem kierował Antoni Macierewicz. Należał więc do jego bliskich współpracowników. Tymczasem w mejlach kierowanych do premiera Morawieckiego nie szczędzi byłemu szefowi uszczypliwości.

Na przykład po informacji w TVP Info, w maju 2020 r., że rząd odniósł sukces, zamawiając karabinki Grot, Antoni Macierewicz zamieścił na Twitterze komentarz: „@tvp_info tak docenia zakup 53 tys. sztuk karabinków #Grot przeze mnie w MON, że aż przypisuje go, jako sukces premiera Morawieckiego, zupełnie jak z Patriotami”.

Do tego wpisu czujnie odniósł się Dworczyk, pisząc do Morawieckiego: „Coraz gorsza kondycja i styl...”. I dodał: „Takie rzeczy wypisuje człowiek, który permanentnie »zapomina« w swoich wypowiedziach, że

np. 90 proc. spraw związanych ze współpracą z USA – w tym przygotowanie szczytu NATO w Warszawie – to zasługa Tomka Szatkowskiego” (ówczesnego wiceszefa MON, obecnie przedstawiciela Polski przy NATO).

Pytanie nasuwa się samo: czy Dworczyk jest tak czujny wobec Macierewicza, bo go zna, czy dlatego, że to spodoba się Morawieckiemu?

M – jak Mann

O, to dłuższa historia, z kategorii „dziennikarze”, pokazująca związki obecnej władzy z częścią tego środowiska.

Rozpoczyna ją mejl Jarosława Gajewskiego, byłego dziennikarza, pracującego dla premiera. Otóż Gajewski donosi Morawieckiemu, że w Polskim Radiu planowane jest zwolnienie Wojciecha Manna. A to dlatego, że puszczając piosenkę „Neandertalczyk”, skomentował, że „niektórym ten tytuł może kojarzyć się z premierem, który nie podał ręki pani prezydent Gdańska”.

Gajewski odradzał ten ruch. Przekonywał, że to byłoby „kontrskuteczne” i stałoby się „wodą na młyn dla opozycji”: „Nietrudno wyobrazić sobie protesty, stawianie pomników medialnych Mannowi”. I straszył, że Mann mógłby spotykać się z Donaldem Tuskiem.

„Sprawę przegadałem z dwoma swoimi przyjaciółmi – z Robertem Mazurkiem i Michałem Majewskim. Oni uważają, że to będzie strzał w stopę”, komentował.

Uderz w stół... Robert Mazurek, obecnie dziennikarz RMF FM, napisał o tym mejlu na Twitterze: „Rozmawiałem z Jarkiem Gajewskim, którego znam 26 lat od czasów »Życia«, pracującym nie dla rządu a PFR [Polskiego Funduszu Rozwoju – przyp. red.]. Dzwonił z plotką, że chcą wywalić Manna. Rozmawialiśmy prywatnie, mówiłem, że wywalanie dziennikarza za granie piosenek to skandal i strzelanie sobie w stopę. Dziś też tak myślę”. Innym słowy, doradzał, ale nie wiedział, że doradza.

Ostatecznie Mann nie został wówczas zwolniony. Sam odszedł z Trójki w marcu 2020 r., niecały rok później.



Czy Elżbieta Witek jest nadęta, nabzdyczona i egocentryczna? I nie przepracowuje się nadmiernie? Tak oceniał ją Dworczyk.

N – jak nauczyciele

W skrzynce Dworczyka znalazły się również mejle pokazujące, jak rząd traktował strajk nauczycieli.

Jest więc wiadomość, która pochodzi z poczty Krzysztofa Wilamowskiego, szefa biura prasowego PiS. To mejl z 3 marca 2019 r., wysłany dzień przed posiedzeniem zarządu ZNP, który podjął decyzję w sprawie referendum strajkowych i strajku. Mejl nosi tytuł: „Co mamy na Broniarza” i jest adresowany m.in. do Michała Dworczyka, wiceszefa MSWiA Pawła Szefernakera, a także do Anny Plakwicz i Piotra Matczuka – pisowskich spin doktorów. Ów mejl to plan ataku medialnego, koncentrującego się m.in. wokół oskarżeń o polityczne zaangażowanie Broniarza (że jest graczem opozycji) i wokół jego zarobków jako prezesa ZNP (co miało go dyskredytować w oczach nauczycieli).

Inny mejl, z kwietnia 2019 r., pokazujący, że przeciwko ZNP ruszyła cała machina PiS, był autorstwa Andrzeja Klarkowskiego, dyrektora w kancelarii premiera. To była analiza pt. „Dlaczego PiS wygrywa ze strajkiem nauczycieli w social mediach”. Klarkowski komentował, że „mimo wsparcia (coraz słabszego) strajku nauczycieli w dużych miastach partia rządząca skutecznie komunikuje się ze swoim elektoratem na terenach wiejskich oraz w małych miastach”, a „nauczyciele jako grupa w następnych kilkudziesięciu godzinach zostaną dobitnie i poniżeni falą hejtu”.

Oto polityczna kuchnia PiS.

O – jak Obajtek

Co Daniel Obajtek ma do powiedzenia na swój temat? Tego możemy się dowiedzieć ze screenu mejla, który wysłał Mateuszowi Morawieckiemu jako kandydat do rady nadzorczej w spółce skarbu państwa. To było jego CV, które miało upoważniać go do stanowiska prezesa spółki.

Jeśli chodzi o wykształcenie, Obajtek był technikiem rolnikiem, a w roku 2014 otrzymał tytuł magistra inżyniera w Wyższej Szkole Ochrony Środowiska w Radomiu na kierunku ochrona środowiska, specjalność zarządzanie środowiskowe w sytuacjach kryzysowych. A doświadczenie zawodowe? Obajtek pisze o swojej karierze w firmie Elektroplast, gdzie doszedł do szczebla dyrektora zakładu. Następnie, w latach 2002-2015, był radnym, a potem wójtem gminy Pcim. A teraz (tn. w dniu składania CV) jest prezesem ARiMR oraz przewodniczącym rady nadzorczej Dalmor SA.

Znajomość języka angielskiego podał na poziomie średnim. Za to pochwalił się bardzo dobrą znajomością rynku finansów i inwestycji, komputera oraz pakietu Microsoft Office.

Takich czasów dożyliśmy, że znajomość pakietu Microsoft Office i Windows 11 pozwala zdobyć ▶

► stanowisko prezesa takiej firmy jak Energa, a potem Orlen.

P – jak Przyłębska

Pozycja Julii Przyłębskiej nie polega tylko na tym, że jest najbardziej wpływową kucharką w Polsce, ale też na tym, że wiele może jako szefowa Trybunału Konstytucyjnego.

O tym możemy też się dowiedzieć z mejla, który 7 stycznia 2019 r., po rozmowie z Julią Przyłębską, Dworczyk wysłał premierowi Morawieckiemu.

„Odwiedziłem dziś (wkrótce po Twojej rozmowie) p. Julię P. Z panią prezes omówiłem 3 tematy”, napisał Dworczyk. Dotyczyły one decyzji, jakie miał podjąć TK, daty rozpraw oraz sędziów do tych spraw wyznaczonych. W dalszej części minister więc je wymienia:

„1. rocznik 53 – na razie odroczone (Kieres, 250 mln – 1,5 mld)

2. Świadczenie opiekuńcze na razie odroczone (Muszyński) do 19 lutego (ok. 5 mld)

3. Służebność gruntów dot. przesyłu na razie odroczone (Muszyński) (kilkanaście mld)”.

Możemy się domyślać, że kwoty podane przez Dworczyka to koszty, które w przypadku orzeczeń nie po myśli rządzących miałyby ponieść budżet państwa. Odroczenie było więc dla rządu dobrym rozwiązaniem. Ważną informacją było też, który sędzia daną sprawę prowadzi.

Pytana w radiowej Trójce o ten mejl Julia Przyłębska odparła, że z nikim nie omawiała nigdy „żadnych orzeczeń”. I że pytanie o takie sprawy, „powołując się na niesprawdzone źródła, kiedy trwa wojna z Ukrainą, pokazuje, że jest to działanie, aby zdestabilizować państwo”. Można i tak.

R – jak rywalizacja

Ten mejl dotyczy Anny Zalewskiej, byłej minister edukacji, dziś europosłanki, z którą Dworczyk rywalizował o partyjne wpływy na Dolnym Śląsku. I pokazuje, jak ta rywalizacja w PiS wygląda.

Korespondencja pochodzi z maja 2018 r. Premier podzielił się w niej z szefem KPRM wiadomościami, które miał otrzymywać od Anny Zalewskiej. Dotyczyły one jakichś

partyjnych spraw, „sytuacji w Bystrzycy” oraz „instytutu w Międzylesiu, który ma kłopoty finansowe i zdiagnozowany konflikt w załodze”.

Dwa dni później Dworczyk odpisał premierowi na mejl dotyczący ówczesnej szefowej MEN: „Przepraszam, ale powiem krótko – Anka zachowuje się jak baba z magla. Na dodatek przeżarta kłamstwem do szpiku kości”.

S – jak szczucie

W trakcie kampanii wyborczej w 2018 r. Mateusz Morawiecki przegrał przed sądem w trybie wyborczym sprawę z PO. Sąd uznał, że premier podczas wiecu w Świebodzinie mówił nieprawdę, i nakazał mu zamieszczenie na koszt własny sprostowań w TVP Info i w TVN. Morawiecki je przygotował, pilnując, by nie były za długie, bo im będą dłuższe, tym bardziej zapadną w pamięć.

„Wygląda ok, będą dziś emisje w obu stacjach, tylko potem do TVN będziesz musiał wykonać płatność. Dziewczyny ustalają szczegóły tej operacji”, pisał mu Dworczyk.

Ale na tym nie koniec, bo sprawa zaktywizowała Mariusza Chłopika, parokrotnie już przez nas wspomnianego. Chłopik wysłał do szefa TVP Jacka Kurskiego i do nadzorującego „Wiadomości” Jarosława Olechowskiego taką wiadomość: „Po rozmowach mamy prośbę, by jutro TVP bardzo ładnie zaatakowało te osoby, które taki wyrok wydały i w ogóle warszawski sąd apelacyjny według topowych kancelarii w Warszawie to stajnia Augiasza”. I puentował: „Wyrok sądu tak the facto może stać się dobry dla naszej formacji. Myślę, że ten materiał jest bardzo dobry aby także podgrzać publicystycznie”.

T – jak TVN

Z mejli Dworczyka wiemy, że Morawiecki razem ze współpracownikami miał przygotowywać plan dotyczący przejęcia stacji TVN. Narzędziem miało tu być nowe prawo dotyczące dekoncentracji kapitałowej w sektorze mediów.

W tej sprawie premier pisał do wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego (a Dworczyk tę pocztę

otrzymywał „do wiadomości”). Morawiecki tłumaczył Glińskiemu, że działania zmieniające przepisy „muszą zostać poprzedzone odpowiednim przygotowaniem komunikacyjnym”.

Chodziło mu o to, by w przestrzeni medialnej pojawiły się informacje, że regulacje podobne do tych proponowanych przez PiS obowiązują w innych krajach Unii Europejskiej. Tak, żeby „rozmasować opinię publiczną” i przygotować ją na zmiany w przepisach.

„W przeciwnym razie – przestrzegaj – jeśli nawet zadziałamy nagle, szybko i z zaskoczenia – to reakcja obronna może nie zablokuje tego na krótką metę, ale na trochę dłuższą będzie ogromny opór i potencjalnie znowu ogromny konflikt z UE i USA (TVN!)”.

Do dyskusji włączył się Chłopik, pisząc, że „trzeba się spotkać” i że „jedno ze spotkań powinno się odbyć z M. Karnowskim, który ma to ułożone”: „Będzie wściekły atak mediów, które utrzymaliśmy przy życiu: DGP i inne Pulsy Biznesu. To jest bardzo ciężka operacja, ale cieszę się, że PiS dojrzał do tego”.

U – jak uzbrojenie

Dworczyk chętnie pisał premierowi o sprawach MON, zwłaszcza o czasach, gdy ministrem był Antoni Macierewicz, a on pełnił funkcję podsekretarza stanu.

„Niekompetencja, nieudolność, głupota, a czasem też ciemne interesy podlewane obrzydliwym sosem bogoojczyźnianych frazesów” – tak określał system zakupów w MON za czasów Antoniego Macierewicza.

W marcu 2019 r. opisał też historię prywatnej polskiej firmy produkującej drony, WB Electronics. Jej szef mówił „Dziennikowi Gazecie Prawnej”, że MON z niewiadomych powodów eliminuje jego firmę z przetargów na drony, elektroniczne systemy dowodzenia i obserwacji pola walki. Zamiast tego kupuje wielokrotnie droższy sprzęt w Polskiej Grupie Zbrojeniowej, która często nie ma doświadczenia w tego typu produkcji.

Tekst z „DGP” Dworczyk zeskanował i wysłał do premiera oraz jego doradców z pełnym gorzki komentarzem: „Jeden przykład, jak wyglądają zakupy w wojsku. ►

ZAPRASZAMY

PRZEGLĄD na XXX Targach Książki Historycznej
24-27 listopada 2022 r., stoisko nr 26
Arkady Kubickiego Zamku Królewskiego w Warszawie

Czekamy z promocyjnymi cenami

Spotkaj się z autorami naszych książek:

czwartek, 24 listopada

- godz. 15.00-16.00 – **Ewa Nowakowska**, „Cień szansy”
- godz. 16.00-17.00 – **Robert Walenciak**, „Modzelewski. Buntownik”

piątek, 25 listopada

- godz. 16.00-17.00 – **Paweł Dybicz**, pakiet „II wojna światowa”:
„Kto odpowiada za klęskę wrześniową”
„Jaka Polska po wojnie? Ani sanacyjna, ani sowiecka”
„Jaka Polska po wojnie? Od Manifestu PKWN do Jałty” **PREMIERA!**

sobota, 26 listopada

- godz. 14.00-15.00 – **Jerzy Domański**, tygodnik PRZEGLĄD
- godz. 16.00-17.00 – **Piotr Ciszewski**, „Dąbrowszczacy”

niedziela, 27 listopada

- godz. 13.00-14.00 – **Tomasz Turowski**, „Oko smoka”
- godz. 14.00-15.00 – **Robert Walenciak**, „Gambit Jaruzelskiego”

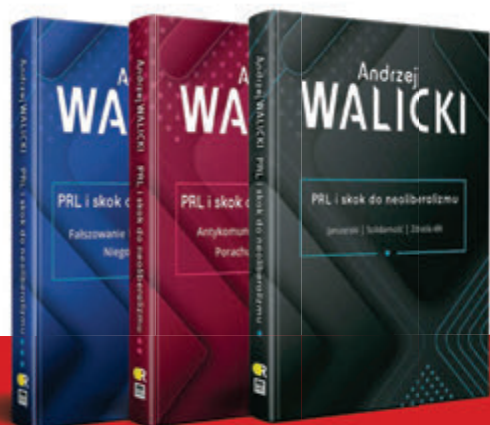
Bądź z nami!

Wstęp na targi jest bezpłatny



TRYLOGIA PROF. ANDRZEJA WALICKIEGO
otrzymała wyróżnienie w konkursie na najlepszą
książkę akademicką i naukową **ACADEMIA 2022**

AUTORZY PRZEGLĄDU W NIEZWYKŁEJ TRYLOGII
Jak klęska we wrześniu 1939 r. wpłynęła na kształt
powojennej Polski



III TOM 77 zł

II TOM 76 zł

I TOM 75 zł

PAKIET

190 zł ~~228 zł~~



45 zł

44 zł

PAKIET

115 zł ~~135 zł~~



46 zł

PREMIERA

**GDY POLACY SIĘ KŁÓCILI,
STALIN Z CHURCHILLEM ZADECYDOWALI O LOSACH POLSKI**

Zamów książki na sklep.tygodnikprzeglad.pl lub wpłać na konto: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821
Fundacja Oratio Recta, 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7.

► W 2017 r. zablokowałem podpisanie wielomilionowego kontraktu na drony uderzeniowe z PGZ, narażając się na złość Bartosza Kownackiego i Macierewicza. Zażądałem testów porównawczych (jedyny raz, kiedy się odbyły) z Warmetami – produktem WB Electronics. Okazało się, wiem, że trudno w to uwierzyć, ale ja to widziałem na własne oczy – że drony PGZ istnieją wyłącznie w fazie wstępnych prototypów. Najpierw trzeba było czekać, aby skonstruowali 3 sztuki, a potem okazało się to totalną klęską – testy na poligonie w Zielonce. Nie mogły trafić w cel lub nie wybuchały. Natomiast testy Warmetów wypadły świetnie. To wprowadziło wszystkich w konsternację, ale i tak Macierewicz zakup [Warmetów] zablokował – »bo nie będziemy kupować od prywacza«. [...] Na marginesie dodam, że Warmety kupują Turcy, Ukraińcy

„Przepraszam, ale powiem krótko – Anka [Zalewska] zachowuje się jak baba z magla. Na dodatek przeżarta kłamstwem do szpiku kości”.

i Arabowie, to znaczy kraje, które prowadzą wojny, oceniając, że jest lepszy produkt niż drony izraelskie czy amerykańskie. Drony PGZ nie powstały do dziś”.

V – jak Volumen

To historia już niemal zapomniana, ale doskonale pokazuje, jak rządząca ekipa traktuje państwo. Oto w roku 2018 do Michała Dworczyka mejl wysłał Adam Borowski, właściciel wydawnictwa Volumen: „Muszę sprzedać szybko 1000 egz., by nie popaść w kłopoty”.

Chodziło o album wydany z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości. Adam Borowski, działacz Solidarności, Solidarności Walczącej, Ligi Republikańskiej, startujący z list PiS do Sejmu, wydał album z historycznymi zdjęciami i ewidentnie cierpiał na brak popytu. Zwrócił się zatem do Michała Dworczyka z prośbą o pomoc. „Wiele firm i kolegów z różnych fundacji obiecało pomoc przy jego wydaniu. I jak to w naszym prawicowym środowisku

jest w zwyczaju, nikt nie dotrzymał słowa”, miał pisać. Dworczyk zachował się inaczej i odpisał, że album spodobał się premierowi. I zamówił 400 sztuk. W cenie po 200 zł.

W sumie na tle wydatków państwa to grosiki. Ale przecież nie o pieniądze tu chodzi (no, może Adam Borowski ma inny pogląd), lecz o traktowanie państwa jak bankomatu, z którego można brać, ile się da.

W – jak Witek, Elżbieta Witek

Czy Elżbieta Witek jest nadęta, nabzdyczona i egocentryczna? I nie przepracowuje się nadmiernie? Tak Dworczyk o niej pisał.

Jesienią 2020 r., podczas kolejnej fali COVID-19, rząd chciał przechnąć szybko przez Sejm ustawę dotyczącą lekarzy. W tej sprawie rozmowy prowadził Michał Dworczyk. Wieczorem 17 listopada taką

składał premierowi relację: „Mateusz, w ciągu ostatniej godziny przeprowadziłem dwie rozmowy z Tomaszem Latosem [posłem PiS i przewodniczącym komisji zdrowia – przyp. RW] i trzy rozmowy telefoniczne z Elżbietą Witek. Ja wszystko rozumiem, każdy jest bardzo ważny, nie lubi zatapiać spraw na ostatnią chwilę. Ale do cholery są jakieś granice egocentryzmu, nadęcia i poczucia własnej wielkości.

W końcu wycisnąłem na nich, że będzie procedowana w czwartek, ale pani marszałek ma szereg »obiektywnych« wątpliwości. I moim zdaniem, jeżeli nie zadzwonisz do niej i nie powiesz miło, że to ważna sprawa i że prosisz, aby ta ustawa przeszła przez Sejm w czwartek, to ona to przesunie na przyszły piątek, tzn. biorąc pod uwagę posiedzenia Senatu – wydłuży się wszystko o miesiąc.

Więc proszę, zadzwoń do niej jutro na sekundę i poproś ją miło o puszczenie tej ustawy. I najbardziej wkurza mnie to, że takie akcje robią nabzdyczeni ludzie, którzy na

co dzień nie przepracowują się nadmiernie, a mają o wszystko pretensje i sprawiają wrażenie, jakby nieśli na barkach ciężar całego świata”.

Mateusz Morawiecki odpisał: „ok, przypomnij mi rano po 7 pls”. I chyba się udało, marszałek Witek poszła rządowi na rękę, bo ustawa przeszła szybką ścieżkę, prezydent podpisał ją 28 grudnia.

Z – jak Ziobro

Ziobro jest cyniczny i najlepiej byłoby go wymienić, a przy okazji przeświecić finanse Solidarnej Polski. Takie plany snuje Mateusz Morawiecki.

23 września 2020 r., już po tym jak Zjednoczona Prawica odrzuciła wniosek opozycji o wotum nieufności wobec Zbigniewa Ziobry, Mateusz Morawiecki napisał do Michała Dworczyka i rzecznika rządu Piotra Müllera. W mejlu tłumaczy, że przedterminowe wybory byłyby błędem, gdyż istnieje duże ryzyko wyniku poniżej 50% mandatów. „Konfederacja się z nami nie dogada, dużo szybciej wejdą w taktyczny sojusz z Lewicą, żeby nas zniszczyć – dodaje. – Pewne sprawy nie idą, bo przeszkadza nam opozycja i nielojalny Ziobro”.

O Ziobrze pisze zresztą tak: „Jest cyniczny i gotów działać przeciwko nam”. Ale w obecnym Sejmie nie przyłączy się do opozycji, bo to przekreśliłoby go na zawsze w prawicowym elektoracie. Należy to wykorzystać.

Dlatego Morawiecki snuje plany wymiany ministra sprawiedliwości. „Żeby SolPol nie wyrósł nam po prawej stronie – pisze – sami potrzebujemy teraz własnego, lepszego i mocniejszego Ziobry. Nowy minister sprawiedliwości powinien mówić (i działać) na początku jeszcze bardziej zdecydowanie, pokazując, że Zbigniew Ziobro [...] nie zrobił przez pięć lat w zasadzie nic konkretnego (poza wzniecaniem konfliktu)”.

Premier dorzuca, że powinno nastąpić przeświecenie finansów Solidarnej Polski i Ziobry „choćby po to, by część jego postów była gotowa popierać nas w głosowaniach/przystąpić do PiS – nawet jeśli ze strachu”.

Robert Walenciak

Z Galicji



Jan Widacki

Nasz prezydent Joe Biden

Położona blisko granicy z Ukrainą mała wieś Przewodów (w gminie Dołhobyczów powiatu hrubieszowskiego) była przed kilkoma dniami miejscem szczególnej tragedii. Od nadlatującej zza granicy rakiety zginęło dwóch przypadkowych ludzi, miejscowych rolników. O zdarzeniu poinformowały wszystkie media. Początkowo nikt nie miał wątpliwości: rosyjska rakietka uderzyła w terytorium Polski, zabijając dwóch cywilów. Konsekwencje takiego zdarzenia mogły być nieobliczalne. Jeśli naprawdę Rosjanie wystrzelili raketę na terytorium państwa bądź co bądź należącego do NATO, tego NATO, którego każdego centymetra ziemi ma bronić cały euroatlantycki sojusz, to sprawa wyglądała naprawdę groźnie. Jeśli Rosjanie zrobili to celowo, był to, jakkolwiek by na to patrzeć, akt agresji. Jeśliby NATO nie zareagowało na ten akt, okazałoby słabość i dało Rosji zachętę do dalszych takich działań. Może następna ruska rakietka rąbnęłaby nie w traktor, ale w jakąś przygraniczną elektrownię, a może w jakiś węzeł kolejowy, stację radiolokacyjną lub lotnisko?

Jeśliby NATO zareagowało zbrojnie, wykonując odwetowy atak rakietowy na terytorium Rosji, zmieniłaby się jakość konfliktu, jego przebieg mógłby się wymknąć spod kontroli, a wtedy przerodziłby się on w globalny konflikt nuklearny. Przewodów zaś byłby kiedyś wymieniany w podręcznikach historii jako drugie Sarajewo, oczywiście jeśli po takim konflikcie przeżyłby ktoś, kto pisałby jeszcze podręczniki historii.

Nic więc dziwnego, że wiadomość o tragedii w Przewodowie w najwyższym stopniu zaniepokoiła nie tylko Polaków, ale i cały świat.

Okazało się jednak – i to zapewne dość szybko – że nie była to rakietka rosyjska, tylko zbłąkana rakietka ukraińska. Nic w tym dziwnego. „Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą”, mówi stare przysłowie. Przewodów leży przy samej granicy. Granicy z państwem, które objęte jest wojną. Ukraińska rakietka albo na skutek usterki technicznej, albo przez błąd człowieka zmieniła tor lotu i eksplodowała już po polskiej stronie, zabijając dwie osoby.

Tymczasem Polacy żyli w niepewności. Napięcie rosło, czemu sprzyjało zachowanie władz. Zebrał się i długo obradował Komitet Rady Ministrów ds. Bezpieczeństwa Narodowego i spraw Obronnych. Jakież jednostki wojskowe dostały rozkaz podniesienia gotowości bojowej i postawione zostały w stan pogotowia. Minister Rau

wezwał rosyjskiego ambasadora do MSZ, gdzie, nie podając mu ręki, wręczył notę dyplomatyczną. Nie jestem pewien, czy to niepodanie ręki bądź co bądź urzędującemu ambasadorowi jest takim szczególnym powodem do chwały. Jeśli ambasadora nie wydalonono, a można to było zrobić, to chyba należy go traktować, jeśli nawet nie z należnym uznawaniem przedstawicielowi obcego państwa szacunkiem, to przynajmniej z elementarną kulturą. Ale mniejsza z tym. O tym, że rakietka była nie rosyjska, tylko ukraińska, Polacy dowiedzieli się od prezydenta. Tyle że nie Dudy, lecz Joe Biden. Nasz prezydent nie wiedział, co to była za rakietka? Biden wiedział wcześniej?

O tym, że rakietka była nie rosyjska, tylko ukraińska, Polacy dowiedzieli się od prezydenta. Tyle że nie Dudy, lecz Bidena.

Polskie władze naprawdę tak długo nie wiedziały, co to za rakietka spadła na nasze terytorium? Też dowiedziały się dopiero od Bidena? Świadczyłoby to jak najgorzej o naszych służbach (które w końcu były na miejscu eksplozji, zabezpieczyły i zbadały ślady). Podejrzewam, że wiedziały, tylko nie wiedziały, co zrobić z tą informacją. Stąd te długie narady. Bano się, że sprawimy przykrość ukraińskiemu sojusznikowi? Przecież to, że prawda prędzej czy później wyjdzie na jaw, było oczywiste. Z obawy, że sprawi się przykrość Ukraińcom, pozostawiono w niepokoju i napięciu cały swój naród i znaczną część obywateli państw NATO z naszego regionu? Dopiero Biden musiał pokazać, że trzeba powiedzieć prawdę?

Dziwi postawa Ukraińców, w tym samego prezydenta Zełenskigo, którzy idą w zaparte, upierając się, że to była jednak rosyjska rakietka. Znowu Biden musiał strofować ukraińskiego prezydenta. To błąd, który będzie Ukrainę drogą kosztował. Podważa to jej wiarygodność na przyszłość, a wiarygodność ta jest Ukrainie bardzo potrzebna. W Polsce wspiera to na razie tłące się nieśmiało, ale obecne antyukraińskie nastroje, wywołuje wreszcie zniecierpliwienie zachodnich sojuszników, z Ameryką włącznie. Na to Ukraina naprawdę nie powinna sobie pozwolić. ■